

E. M.

Prasa o adwokaturze

Palestra 33/3(375), 133-140

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

spór²³ na temat dopuszczalności ingerencji klauzuli porządku publicznego w sytuacji orzeczenia przysposobienia po śmierci przysposabiającego może wchodzić w grę na tle spraw o przysposobienie małoletnich. Natomiast orzeczone w takim wypadku przysposobienie osoby pełnoletniej nie jest sprzeczne z podstawowymi zasadami porządku prawnego PRL (art. 1146 § 1 pkt 5 k.p.c.), jeżeli nie można wykazać, którą z tych zasad narusza tego rodzaju przysposobienie. Przysposobienie pełnoletnich nie narusza zasady dobra dziecka, gdyż ta odnosi się wyłącznie do przysposobienia małoletnich (jeżeli na problem patrzymy z punktu widzenia interesu przysposobianego).

Konkludując — polskie obywatelstwo przysposabiającego przesądza o tym, że teza głosowanego

orzeczenia nie ma znaczenia dla rozstrzyganej sprawy (jest zbędna). Gdyby przysposabiający był bezpaństwowcem stale zamieszkałym w RFN, to prezentowana teza byłaby błędna. Zastosowane bowiem w sprawie prawo RFN nie wywołałoby skutków sprzecznych z podstawowymi zasadami naszego porządku prawnego (art. 1146 § 1 pkt 5 k.p.c.). Słusznie natomiast twierdzi Sąd Najwyższy, że obywatelstwo polskie przysposabiającego uzasadnia oddalenie wniosku o uznanie orzeczenia adopcyjnego sądu RFN, albowiem przy wydaniu tego orzeczenia zastosowano prawo obce, które różni się w sposób istotny od prawa polskiego, właściwego w sprawie (art. 1146 § 1 pkt 6 k.p.c.).

Bogusława Gnela

²³ B. Wałaszek: *Przysposobienie (...)*, s. 85—86. Autor ten uważa, że nie jest sprzeczne z podstawowymi zasadami naszego porządku prawnego orzeczenie przysposobienia po śmierci przysposabiającego. Pogląd ten uważa za daleko idący i budzący wątpliwości J. Ciszewski: *Nowe prawo adopcyjne (...)*, s. 37, przyp. 15.

PRASA O ADWOKATURZE

Prof. Alfred Kaftal na łamach „Gazety Prawniczej” (nr 1 z dnia 1.1.1989 r.) omawia założenia reformy prawa karnego procesowego. Jak wiadomo, komisja do spraw reformy prawa karnego ogłosiła swoje „założenia”, które omawia właśnie prof. Kaftal w artykule pod tytułem *Koniecznie są zmiany modelowe*. Punktem odniesienia są projekty z roku 1981 (tzw. projekt społeczny „Solidarności” i projekt ministerialny) oraz wypowiedzi doktryny. Trzeba z góry zaznaczyć, że wypowiedź ta jest krytyczna, a dotyczy głównie postępowania przygotowawczego, postępowania na rozprawie sądowej oraz postępowania odwoławczego. Oddajmy jednak głos Autorowi:

„(...) Zmian modelowych wymaga przede wszystkim postępowanie przygotowawcze. Nic w tym dziwnego. Obowiązujący model, generalnie rzecz biorąc, został ukształtowany w latach 1949—1950, a więc w okresie tzw. stalinowskim, i poza niewielkimi zmianami obowiązuje do dnia dzisiejszego. (...)”

Trzeba stwierdzić, że przeważnie bazują one na wprowadzeniu w większym lub mniejszym zakresie czynnika sądowego do postępowania przygotowawczego. (...).

Proponowane istotne przekształcenia modelu postępowania przygotowawczego w zasadzie sprowadzają się do rozszerzenia obowiązku bezpośredniego prowadzenia niektórych postępowań przygotowawczych przez prokuratora, zwiększenia liczby czynności zastrzeżonych do osobistego wykonywania przez niego czy rozciągnięcia na całe postępowanie przygotowawcze oraz wszystkie jego formy rzeczywistego nadzoru prokuratorskiego. A przecież te uprawnienia wynikają z obowiązującego k.p.k. — art. 264 czy 292.

Postępowanie przygotowawcze wymaga zmian modelowych, a nie kosmetyki ustawodawczej!

Niewątpliwie istotnym czynnikiem dla określenia modelu postępowania przygotowawczego są stosowane w jego trakcie środki przymusu. Przyjęte w założeniach rozwiązania, zwłaszcza w wariancie I założeń, są słuszne — zbliżone do propozycji projektów społecznego czy ministerialnego, w szczególności co do powierzenia stosowania tymczasowego aresztowania sądowi oraz zrezygnowania z podstaw pozaprocesowych, czy też m.in. kontroli sądowej legalności i zasadności zatrzymania.

Spotykamy wszakże propozycje ujęte w sposób ogólnikowy, stanowiący istotny regres w stosunku do propozycji projektów z 1981 r. (...).

Założenia szczegółowe reformy — niestety, przeważnie w sposób ogólny — postulują zwiększenie realnych uprawnień podejrzanego i pokrzywdzonego oraz ich przedstawicieli, co jest niewątpliwie słuszną tendencją. W ogóle wydaje się słuszne przyznanie takich samych uprawnień zarówno podejrzanemu, jak i pokrzywdzonemu (poza specyficznymi dla stanowiska podejrzanego). (...)

Jeśli chodzi o konkretne propozycje szczegółowych założeń, to obserwujemy stosunkowo skromne rozszerzenie uprawnień podejrzanego, ograniczające się w zasadzie do zwiększenia obrony formalnej dotyczącej kontaktowania się obrońcy z podejrzanym w toku całego postępowania czy bliżej nie określonego prawa obrońcy do przeglądania akt w postępowaniu przygotowawczym. Nic natomiast nie mówi się o zapewnieniu podejrzanemu oraz jego obrońcy faktycznego udziału w wielu czynnościach postępowania przygotowawczego czy też gwarancji prawidłowego zbierania w tym postępowaniu dowodów bądź zaskarżalności postanowień, zarządzeń oraz czynności podejmowanych w tym postępowaniu do sądziego czy sądu (...).

W założeniach szczegółowych reformy proponuje się znacznie precyzyjniej uregulować materię art. 268 k.p.k., dotyczącą podmiotów uprawnionych do wnoszenia zażalenia na postanowienia i zarządzenia w toku postępowania przygotowawczego. I tutaj przed-

stawione propozycje z uwagi na swój całkowicie ogólny charakter poza werbalnymi deklaracjami nic nie rozstrzygają. (...)

Jeśli chodzi o model rozprawy głównej, to szczegółowe założenia nie przewidują w zasadzie zmian w tej materii mimo podniesionych w doktrynie istotnych zarzutów. (...)

Tymczasem w doktrynie nie nasuwa wątpliwości fakt, że sprawa kontrydiktoryjności rozprawy głównej jest unormowana wadliwie. (...)

Nasza procedura w tym punkcie skłania się raczej ku modelowi inkwizycyjnemu. Bo czyż normalna jest sytuacja, gdy sędzia prowadzi całe postępowanie dowodowe, na niego spada odpowiedzialność za wynik tego postępowania, a co gorsza — staje się zainteresowany w przeprowadzeniu tego postępowania według przyjętych przez siebie założeń. Rolę inkwizytorską sędziego powiększa jeszcze niejako fakt, że podstawą przyszłego wyroku są w istocie zebrane materiały z postępowania przygotowawczego przeważnie powielane na rozprawie. (...)

Wydaje się, że wymagane są zmiany dalej idące, polegające na przyjęciu jako zasady, że sąd kieruje rozprawą, rozstrzyga wszelkie kwestie wyłaniające się w czasie rozprawy, a tylko wyjątkowo, gdy ma wątpliwości co do nie wyjaśnionych przez strony problemów, sam włącza się do toczącej się rozprawy. Inicjatywa dowodowa powinna należeć do stron procesowych. Realizację tej dyrektywy powinno zapewnić unormowanie przewidujące załączenie wraz z aktem oskarżenia tylko tych materiałów dowodowych, które mogą być ujawnione na rozprawie, a więc przeprowadzone przez sędziego śledczego albo przez prokuratora przy biernym udziale obrońcy. Wszystkie pozostałe materiały z postępowania powinny znajdować się w aktach podręcznych oskarżyciela. (...)

Postuluje się słusznie zapewnienie pełnej dwuinstancyjności, która jest cechą charakterystyczną dla modelu rewizyjnego środków odwoławczych.

Jednocześnie proponuje się zmiany w zakresie orzekania sądu odwoławczego oraz dokonywania nowych ustaleń (oceny dowodów) przez sąd odwoławczy zgodny z modelem rewizyjnym, a nie apelacyjnym, jak to obecnie ma miejsce. Przewiduje się bowiem wprowadzenie zakazu możliwości skazania w instancji rewizyjnej oskarżonego, którego sąd I instancji uniewinnił lub co do którego umorzono postępowanie karne. Szkoda jednak, że pominięto w szczegółowych założeniach sprawę zakazu podwyższenia kary zasadniczej w sądzie odwoławczym, prowadzącą przecież, wbrew uprzedniej zapowiedzi, do orzekania jednoinstancyjnego.

Również słusznie proponuje się zsynchronizowanie zakazu reformationis in peius w postępowaniu odwoławczym i postępowaniu ponownym — nie ujawniając jednak, w jakim kierunku to ma nastąpić: czy objąć zakazem wszelkie dolegliwości, czy też ograniczyć go wyłącznie do sprawy zaostrenia kary? To jest przecież istotą sporu!

Godne uznania są też sugestie sprecyzowania granic środka odwoławczego i przypadków orzekania poza tymi granicami. (...)

Również ogólne (można pod nie podkładać najróżniejsze rozwiązania, często ze sobą sprzeczne) są propozycje w zakresie postępowania po uprawomocnieniu się orzeczenia.

Przykładowo: cóż może oznaczać twierdzenie, że trzeba zweryfikować krąg podmiotów uprawnionych do wnoszenia rewizji nadzwyczajnej i wniosków o wznowienie postępowania? Nie jest nawet wiadomo, czy chodzi o zwiększenie liczby podmiotów do wniesienia rewizji nadzwyczajnej (np. prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, jak postulował wariant I projektu społecznego), czy o ich zmniejszenie. (...)."

Wypowiedź prof. Kaftala w wielu punktach zbieżna jest ze stanowiskiem adwokatury. Znanie zacięcie polemiczne prof. Kaftala może tylko pomóc w wypracowaniu optymalnego projektu k.p.k

Redakcja „Gazety Prawniczej” zwróciła się do kilku prominentnych przedstawicieli nauki i praktyki wymiaru sprawiedliwości z pytaniem: „Co kierowana przez Pańa organizacja zamierza przedsięwziąć, aby swą działalnością w 1989 r. przyczynić się do umocnienia i rozwinięcia polskiego socjalistycznego modelu państwa prawnego?” W odpowiedzi na to opublikowano w tym czasopiśmie w numerze 2 z dnia 16.I.1989 r., pod wspólnym tytułem *Prawo i prawnicy — reformom*, wypowiedzi: doc. dra hab. Adama Zielińskiego, prezesa Naczelnego Sądu Administracyjnego, prof. dra hab. Leonarda Łukaszuka, wiceprezesa Trybunału Konstytucyjnego, adw. dra Kazimierza Łojewskiego, prezesa Naczelnej Rady Adwokackiej, i Józefa Zycha, prezesa Stowarzyszenia Radców Prawnych. Czytelników najbardziej interesuje wypowiedź naszego Prezesa adw. dra Kazimierza Łojewskiego, oddajmy Mu więc głos:

„(...). Adwokatura przez cały czas swego trwania i działalności w niepodległej Polsce, a również znacznie wcześniej, była wierna ideałom państwa prawnego, tj. takiego państwa, w którym normy prawne są głównym — obok norm etycznych i kulturowych — regulatorem wykonywania władzy politycznej oraz kształtowania stosunków i więzi społecznych. Normy te czerpią swoje uzasadnienie z woli społeczeństwa, które przy pomocy prawa pragnie ochronić się przed anarchią, a jednocześnie realizować koncepcję wolności osoby ludzkiej w granicach gwarantujących prawo do wolności innych osób. Takie prawo, z jednej strony — likwiduje podział na «równych i równiejszych», z drugiej — daje pełną podstawę dla koncepcji, że dozwolone jest wszystko, co nie jest z mocy konkretnego przepisu zakazane.

Adwokatura nie jest nastawiona na jakieś szczególne przedsięwzięcie, które miałyby być zrealizowane w roku 1989. Będzie ona po prostu — wzorem lat ubiegłych — wykonywać swoje za

dania ustawowe, które są określone w art. 1 prawa o adwokaturze, a więc świadczyć pomoc prawną na rzecz społeczeństwa i porządku prawnego, współdziałać w ochronie praw i wolności obywatelskich oraz w tworzeniu i stosowaniu praw.

Jesteśmy świadomi tego, że ten podział zadań, przy założeniu ich równorzędności, stawia nas w sytuacji nie mającej odpowiednika w żadnym innym zawodzie prawniczym: ściśle profesjonalna, usługowa sfera działalności (udzielanie pomocy prawnej) nie wyczerpuje już obecnie prawnych i społecznych zadań adwokatury w kontekście powinności o charakterze generalnym, ogólnopanstwowym, stawiających ją w pozycji zbiorowego eksperta w zakresie praw i wolności obywatelskich oraz w dziedzinie tworzenia i stosowania prawa.

Pragnąłbym, by w roku 1989 adwokatura, realizująca te dwa ostatnie zadania głównie — jeśli nie wyłącznie — przez samorząd adwokacki, uczestniczyła przy tworzeniu takiego prawa, które, urzeczywistniając postulaty wolności jednostki, pewności w obrocie społecznym oraz równości, nie byłoby tak tragicznie i głęboko jak obecnie uwikłane w uwarunkowania polityczne i socjotechniczne. Innymi słowy, chodzi o tworzenie prawa odpornego na wyraźne zamówienia polityczne. Zdajemy sobie sprawę z tego, że ten ideał, o który walczą wszystkie ustawodawstwa demokratyczne, jest niezwykle trudny do zrealizowania, albowiem zawsze istnieje swoiste parcie na kształt prawa ze strony tych sił, które powołują się na aktualny w danej sytuacji zespół warunków zwanych racją stanu. Adwokatura będzie się opowiadała za takim prawem, w którym byłby ściśle skonkretyzowany margines wyznaczony przez rację stanu, ale również i odwrotnie — będzie zawsze opowiadała się za takim systemem politycznym, w którym racja stanu nie będzie mogła realizować swych koncepcji poza prawem lub przeciwko prawu.

W zakresie doskonalenia pomocy prawnej adwokatura i jej samorząd będą wzorem lat ubiegłych przygotowywać adwokatów do wyjścia poza tradycyjne domeny prawa cywilnego i karnego w rejon będące już od dawna głównym polem działania adwokatów zachodnioeuropejskich, tj. w zagadnienia prawa gospodarczego, finansowego, podatkowego, handlowego itp. Nie możemy bowiem dopuścić do tego, by adwokatura nie była przygotowana do podjęcia problematyki prawnej, jaką niesie z sobą reforma gospodarcza. Nie do pomyślenia jest również taka sytuacja, by adwokatura mogła być z tego obszaru wyparta przez prawników spoza naszej korporacji.

Realizacja wszystkich wymienionych zadań jest możliwa przy spełnieniu jednego podstawowego warunku — ochrony samorządu adwokackiego, bez którego, jeśli można użyć skrótowego określenia, adwokatura nie istnieje.

W bliższej i dalszej przyszłości będziemy dążyli w świadomości władzy i administracji państwowej aksjomat, że przez samorządną adwokatūrę urzeczywistnia się postulat ładu i pokoju prawnego

w cywilizowanym społeczeństwie. Sama bowiem ochrona prawna, świadczona przez sądy i inne organy porządku prawnego, zawisłaby w próżni bez pomocy prawnej świadczonej przez adwokatów. Integralne połączenie ochrony prawnej z pomocą prawną jest wyznacznikiem miejsca adwokatury w naszym państwie i społeczeństwie, w którym ideał demokracji nie ma i nie może mieć alternatywy."

*

„Polityka” (nr 2 z dnia 7.I.1989 r.) opublikowała felieton znanego publicyście prawnego adw. Stanisława Podemskiego pod tytułem *Obrońca nieważny*, który zamieszczamy tu w skrócie:

„Sąd Najwyższy, rozpatrując przypadek człowieka skazanego na niemłą karę sześciu lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, doszedł do wniosku, że udział jego obrońcy nie był tu «konieczny», i wyrok sądu wojewódzkiego zatwierdził bez wysłuchania adwokata ukaranego. Przynajmniej nieobecności obrońcy było wypowiedzenie mu pełnomocnictwa przez żonę oskarżonego, niezadowoloną z okazanej pomocy prawnej, i chęć ustanowienia nowego adwokata. «Bardzo proszę o odroczenie rozprawy i umożliwienie mi ustanowienia obrońcy męża» — napisała ona w przeddzień rozprawy. Sąd Najwyższy doszedł do wniosku, że żona (mimo przebywania męża w areszcie) prawa takiego nie ma. Owszem, może obrońcę angażować, ale nie odprawić. (...)

Sąd Najwyższy, pozbawiając obrońcy człowieka surowo ukaranego, ponieważ żona (a nie on z za murów aresztu) cofnęła adwokatowi pełnomocnictwo, sam dobrze zastąpił sobie na rewizję nadzwyczajną ministra sprawiedliwości. Konstytucyjne stwierdzenie: «Oskarżonemu poręcza się prawo do obrony» to nie jest frazes ani deklaracja, ale reguła pilnie strzegąca istoty praworządności."

Nic dodać, nic ująć. Pogratulować trafności i zwięzłości.

*

Adw. dr Roman Łyczywek opublikował na łamach „Gazety Prawniczej” (nr 1 z dnia 1.I.1989 r.) artykuł pod tytułem *Statut palestry Państwa Polskiego*. Ponieważ artykuł ten w znacznej mierze zbieżny jest z przemówieniem, jakie dr Łyczywek wygłosił na uroczystości 70-lecia niepodległej adwokatury w dniu 10.XII.1988 r. w Warszawie, a uroczystość ta będzie szeroko niebawem omawiana w specjalnym sprawozdaniu, nie ma więc potrzeby bliższego omawiania tego artykułu.

*

„Rzeczpospolita” i „Trybuna Ludu” (nry 3 z dnia 4.I.1989 r.) opublikowały informację PAP-u o posiedzeniu prezydium CK SD.

Treść tej informacji w „Trybunie Ludu” (w skrócie) jest następująca:

„(...) Stronnictwo Demokratyczne opowiedziało się za pełną niezawisłością adwokatów i poszerzeniem uprawnień samorządu adwokackiego. (...)

Nawiązując do przypadającej niedawno 70-rocznicy utworzenia adwokackiego samorządu w Polsce, wyrażono szacunek i uznanie dla jego działaczy oraz władz, za godną postawę w służbie sprawiedliwości i obrony praw ludzkich i obywatelskich.

W dyskusji nad aktualnymi problemami adwokatury zwrócono wiele uwagi na nową sytuację powstałą w związku z nową ustawą o podejmowaniu działalności gospodarczej. Powstaje pytanie, czy dotychczasowy model funkcjonowania adwokatury jest do utrzymania. Co z przyszłością prywatnych kancelarii adwokackich? Jak adwokatura spełnia swoją rolę regulatora stosunków społecznych, a także swoistego barometru stosunków: władza — obywatel? Co z nowymi formami spółek adwokackich? Co z tak zwaną «szarą strefą» pomocy prawnej w postaci biur poradnictwa oraz sieci tzw. załatwiaczy?

Wyrażono pogląd, że we wszystkich tych sprawach wnioski powinny formułować przede wszystkim zainteresowane samorządowe środowiska prawnicze, a nie czynniki polityczne czy państwowe. (...).”

Również „Kurier Polski” (nr 3 z dnia 4.I.1989 r.) podał obszerniejszą wiadomość o obradach Prezydium SD.

*

„Ilustrowany Kurier Polski” z Bydgoszczy opublikował artykuł pod tytułem *O prawie i praworządności* (nr 294 z dnia 19.XII.1988 r.). W artykule tym czytamy m.in.:

„Z okazji 70-lecia działalności adwokatury w odrodzonej Polsce członkowie Prezydium WK SD w Bydgoszczy z przewodniczącym WK postem Jerzym Wojciakiem i sekretarzem Zdzisławem Gliwińskim spotkali się z kierownictwem Okręgowej Rady Adwokackiej (...)

Przedstawiciele Rady Adwokackiej: jej dziekan Franciszek Wysocki, wicedziekan Zbigniew Kaczmarek oraz skarbnik Zdzisław Zurawski przedstawili losy adwokatury polskiej i bydgoskiej, wskazując na rolę członków palestry w okresie odbudowy państwa po 1918 roku oraz w przełomowych momentach naszej historii, mówili o wojennej martyrologii adwokatów i stratach bydgoskiego środowiska. Wskazywali na związki środowiska z SD, na przykłady wspólnych działań. Nawiązując do niedawnych centralnych obchodów 70-lecia adwokatury, poinformowali, że 2 członków bydgoskiej palestry uhonorowano okolicznościowymi odznaczeniami, a powodem do satysfakcji uczestników było przyznanie tego wyróżnienia — pośmiertnie — byłej przewodniczącej Naczelnej Rady Adwokackiej, działaczce SD Marii Budzanowskiej.

W dyskusji prezes Sądu Wojewódzkiego Tadeusz Hoffa, wspominając bogatą historię polskiej adwokatury, stwierdził m.in., że jej pozycja i rola w stosowaniu prawa może być miernikiem stanu praworządności i demokracji.

W trakcie spotkania dziekana Franciszka Wysockiego uhonorowano Medalem 50-lecia SD, a Radzie Adwokackiej przekazano okolicznościowy dyplom nadany przez Prezydium WK SD."

*

Miło nam odnotować, że „Odrodzenie” (nr 52 z dnia 24—31.XII. 1988 r.) przedrukowało obszernie fragmenty z artykułu adw. dra Romana Łyczynka pt. „Zarys historii procesów politycznych w Polsce w latach 1918—1988”, który opublikowaliśmy w numerze jubileuszowym naszej „Palestry” z 1988 r. (nr 11—12, str. 103—133).

*

Pozycję tę należałoby opatrzyć nazwą „Wiadomości z myszką”, gdyby w ogóle taka rubryka była. Ale do rzeczy. Niedawno wpadł mi w rękę Warszawski Kalendarz Ilustrowany 1961 r., wydany przez tygodnik „Stolica”. Redakcja Kalendarza zwróciła się do kilkudziesięciu mieszkańców stolicy, specjalistów różnych dziedzin wiedzy, z zapytaniem, jak wyobrażają sobie Warszawę za 40 lat, czyli w roku 2001. Jednym z odpowiadających był nasz kolega adw. Witold Bayer. Oto co kolega Bayer przewidywał: rozwój specjalizacji i przeniesienie się wielu młodych adwokatów do ośrodków mniejszych, gdyż szybka i wygodna komunikacja helikopterowa zniweluje odległości między miejscem zamieszkania a miejscem wykonywania pracy. Adwokatura stanie się materialnie niezależna i zniknie zdobywanie klientów przez pośredników. Samochód będzie dostępny dla każdego człowieka pracy. Sprawy sądowe będą rozpoczynały się punktualnie, taśma magnetofonowa zastąpi protokół i adwokat otrzyma jej odpis bezpośrednio po rozprawie. Szeroko będzie wykorzystywany w rozprawach ekran telewizyjny i mikrofilmy. Praca adwokata nie będzie przekraczała 6 godzin dziennie (podobnie i innych uczestników wymiaru sprawiedliwości). Zespoły będą się mieściły w obszernych pomieszczeniach — każdy adwokat będzie zajmował oddzielny gabinet z pełną infrastrukturą techniczną, podręczną biblioteką i obsługą sekretarską. Mimo tych wszystkich udogodnień kolega Bayer swą wypowiedź zakończył stwierdzeniem, że nawet mózg elektroniczny nie zastąpi adwokata, który nadal będzie ceniony i potrzebny.

Po 40 latach widzimy, że baza wyjściowa nadal niewiele się zmieniła, a i spełnienie marzeń adwokackich na pewno nie zostanie zrealizowane za 10 lat. Łza się w oku kręci.

E.M.